BIULETYN informacyjny

RADA ORGANIZACJI POLSKICH NA AUSTRALIJSKIE TERYTORIUM STOŁECZNE Rej.
COUNCIL OF POLISH ORGANIZATIONS IN THE A.C.T. Inc.
G.P.O. Box 1594 CANBERRA ACT 2601

Rok II Nr. 1 (5) Information Bulletin Marzec 1986 r.

35-lecie zorganizowanego życia polskiego w Kanberze

Dnia 16-go marca upływa 35 lat od chwili, gdy pierwsze Walne Zebranie Polaków w Kanberze uchwaliło powstanie organizacji pod nazwą ***Klub Polski w Canberra.*** Na Walne Zebranie przybyło 55 osób, ale jeszcze przed końcem pierwszej kadencji "Klubu" ilość członków osiągnęła liczbę 71. Także jeszcze w pierwszym roku zmieniono nazwę na ***Klub Polski w Canberra-Queanbeyan.***

Historia początków Polonii Kanberskiej, do której zaliczamy także Polaków w Queanbeyan, opisana została w wydanej w maszynopisie kronice J.E. Zawartko i F. Paszkiewicza p.t. *Polacy w Kanberze, 1951-1956* z tekstem F. Hądzla i R. Wodzińskiego. Poniżej przytaczamy urywki z pierwszych stron owej kroniki:

Canberra - stolica Australii, której rozbudowa została wstrzymana na skutek działań drugiej wojny światowej, oglądała pierwszy raz Polaków w roku 1948, gdy nieliczna grupa byłych żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, po wylądowaniu w Sydney, przyjechała tutaj, celem rozpoczęcia nowego, normalnego życia.

Zostali oni zatrudnieni przeważnie przy budowie zbiornika wodnego "Cotter River" oraz elektrowni miejskiej. Zamieszkali w hostelach specjalnie na ten cel wybudowanych. Liczba Polaków zaczęła się systematycznie zwiększać, gdy w następnych latach zaczęli przybywać Polacy z obozów D.P. z Niemiec. Byli to przeważnie samotni mężczyźni lub ojcowie rodzin, których żony i dzieci ulokowano na razie w odległych hostelach rodzinnych w Cowra, Greta i Bonegilla. Większość tych Polaków nie znała zupełnie języka angielskiego, a nowe warunki życia przyswajała sobie bardzo trudno. Wyczerpująca praca fizyczna, życie hostelowe, zupełnie nowe i obce warunki życia, nie wpływały dodatnio na naszych rodaków, tak aby myśleli głębiej o jakimkolwiek życiu organizacyjnym. Brak było jakichkolwiek kontaków z większymi skupiskami Polaków jak Sydney czy Melbourne. Tworzyły się natomiast grupy kolegów mniej lub więcej znających się z dawniejszych lat, jak n.p. grupa byłych żołnierzy 2. Korpusu, którzy od czasu do czasu urządzali wspólne spotkania, czy wieczorki, podczas których wspominano dawne czasy, dawnych kolegów i wypijano odpowiednią ilość bursztynowego płynu.

(dokończenie na str. 2)

(dokończenie ze str. 1)

Z biegiem czasu jednak, coraz częściej wśród tych grup i grupek pojawiała się myśl założenia jakiejś organizacji polskiej, któraby skupiała wszystkich Polaków i była dla nich namiastką utraconej Ojczyzny i służyła pomocą czy radą w ciężkich wypadkach. Chociaż myśl tę wyrażano w różnych formach podczas dorywczych zebrań, czy prywatnych rozmów, nie znalazł się jednak długo nikt, ktoby tę myśl w czyn wprowadził. Wielu uważało, że jakakolwiek organizacja polska byłaby niemile widziana przez gościnnych gospodarzy i federalne władze Australii. ...

W lutym 1951 roku, kilku Polaków w osobach p.p. inż. E. Trawińskiego, K. Szurgota, W. Czajora i R. Wodzińskiego zwołała w "Acton Guest House" małe zebranie koleżeńskie, na którym przedyskutowano obszernie sprawę założenia polskiej organizacji w Canberra. Obecnych na tym zebraniu było 23 osoby. Zebranie to wyłoniło Komitet Organizacyjny, w skład którego weszli: E. Trawiński przewodniczący, członkowie: Hanna Czajor, Dionizy Olbrychtowicz, Bolesław Smolka i Roman Wodziński, oraz Komisja Statutowa w osobach: mgr. Jan Dąbrowski, Kazimierz Szurgot i dr. Antoni Przybylski. Komitet Organizacyjny zwołał pierwsze Walne Zebranie Polaków w Canberra na dzień 16 marca 1951 roku, w sali Y.W.C.A. - Centre. Na zebranie to przybyło 55 osób. Zebranie uchwaliło nazwę organizacji, "Klub Polski w Canberra", zatwierdziło przedłożony przez Komisję Statutową Statut, oraz wybrało pierwszy Zarząd Klubu Polskiego, w skład którego weszli: inż. E. Trawiński jako Prezes, S. Grzybowski - V-Prezes, dr. A. Przybylski sekretarz, inż. E. Przybylak - skarbnik, J. Dąb-Dworski - imprezowy, oraz Bolesław Smolka i Kazimierz Szurgot - członkowie Zarządu.

R. Wodziński

B. Smolka

H. H. Czajor

D. Olbrychtowicz

E. Trawiński

Na zdięciu: **Członkowie Komitetu Organizacyjnego pierwszej polskiej organizacji w Kanberze, wyłonionego w lutym 1951 roku**

Nieporozumienia natury prywatnej w łonie członków zarządu spowodowały to, że do końca kadencji zarząd ten przetrwał w następującym składzie: inż. E. Trawiński - Prezes, S. Sochacki V-Prezes, R. Wodziński sekretarz, inż. E. Przybylak - skarbnik, W. Czajor - imprezowy, oraz K. Szurgot i Tadeusz Kościuszko członkowie zarządu.

Na roczną działalność Klubu Polskiego i jego Zarządu w Canberra złożyły się: urządzenie dwu "Akademii" ku czci 3-Maja i 11-go Listopada, gremialny udział Polaków w procesji ku czci Chrystusa Króla, urządzenie Św. Mikołaja dla dzieci polskich w Canberra i Queanbeyan, urządzenie czterech zabaw dochodowych oraz akcję werbowania członków.

Klub Polski przystąpił w dniu 15 maja 1951 roku do miejscowego Good Neighbour Council, a w dniu 15.11.1951 do Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii. ...

Klub zwrócił uwagę na nieliczną grupkę Polaków mieszkających w oddalonym o 8 mil od Canberry miasteczku Queanbeyan i na jednym z Nadzwyczajnych Walnych Zebrań zmieniono nazwę Klubu na "Klub Polski w Canberra-Queanbeyan", a na viceprezesa dokooptowano mieszkańca Queanbeyan p. Sochackiego. Przy końcu kadencji tego zarządu ilość członków osiągnęła liczbę 71.

Stan kasy Klubu przy zdawaniu rocznego sprawozdania nie przekroczył jednak sumy £20.

W miarę jak rosła Kanbera, rozwijała się także Polonia Kanberska. Dzisiaj w Kanberze i Queanbeyan mieszka przeszło 2000 Polaków, mamy trzy domy polskie (choć jeden z nich - SPK - jest w tej chwili w stanie przebudowy) i szereg większych i mniejszych organizacji. *Klub Polski w Canberra-Queanbeyan* przestał istnieć szereg lat temu, gdyż spełnił zadanie, jakie przyświecało jego założycielom. Niektórzy z nich są w dalszym ciągu między nami, na czele z sędziwym już dzisiaj inż. Eugeniuszem Trawińskim. Należą im się gratulacje za ich prawdziwe poczucie obywatelskie, które skłoniło ich wtedy do poświęcenia się tak ważnej a niewdzięcznej pracy społecznej. Należy także wyrazić nadzieję, że Polonia Kanberska będzie dalej rozwijała się jak najbardziej pomyślnie, ku chwale prawdziwie niepodległej Polski a na pożytek naszej przybranej ojczyzny Australii i naszego tutejszego społeczeństwa.

* * * * * *

KOMITET POMOCY POLSCE

Help Poland Live

P.O. Box 106, CIVIC SQUARE ACT 2608

Wyniki losowania loterii "*Polish Circle*" - grudzień 1985r., której cały dochód przeznaczony jest na cele **Komitetu Pomocy Polsce** "***Help Poland Live***":

Pierwsza Nagroda $300:	Numer 99.
Druga Nagroda $150:	Numer 97.
15 nagród po $20:	Numery 45, 80, 91, 122, 128, 218, 235, 245, 254 285, 347, 354, 364, 375, 383.
20 nagr&d po $10:	Numery 30, 32, 34, 40, 42, 73, 95, 100, 111, 116 131, 139, 151, 183, 198, 231, 237, 275, 279, 324

Dla wyjaśnienia przypominamy, że wznowienie działalności **Komitetu Pomocy Polsce** na terenie Canberra-Queanbeyan nastąpiło w marcu 1983 r. po zebraniu publicznym społeczeństwa polskiego na tutejszym terenie. Od czasu rozwiązaniu Narodowego Komitetu w Melbourne Komitet tutejszy pracuje samodzielnie.

==========

Zmiany adresów

Przeprowadziłeś się do nowego domu?
Twoi znajomi zamieszkali w Kanberze?
Chcesz, aby Tobie czy znajomym przysyłano *Biuletyn*?

<u>Informacje o zmienionych lub nowych adresach przyjmują</u>: Prezes Rady, dr J. Klim, i Sekretarka R. Rustowska. Można także informować Radę telefonicznie, tel. 47 9039.

==========

Stowarzyszenie Absolwentów i Studentów Polskich w Kanberze

G.P.O. Box 1594, CANBERRA ACT 2601

Tak jak i w ubiegłym roku, **Stowarzyszenie** zostało zaproszone do wzięcia udziału w Kanberskim Festiwalu w sobotę 15-go marca. Organizujemy tradycyjny już Polski Namiot.

Do zobaczenia na Garema Place między godz. 16.00 a 22.00.

== == == == == == == == == == ==

Stowarzyszenie Absolwentów i Studentów Polskich w Kanberze (SASP) uprzejmie zaprasza wszystkich członków, sympatyków i ich znajomych na wspaniałą imprezę P.T. :

"POŻEGNANIE Z LATEM"

Będzie to jednodniowa wycieczka autobusowa nad morze połączona z Barbecue oraz innymi wieloma atrakcjami.

Wyjazd w sobotę 22go marca, o godz. 7-mej rano -

Griffin Centre, City; Przyjazd około godz 7-mej wieczorem.

Cena biletów : Dorosli $12
Dzieci $8
Członkowie SASP $10

Prosimy zamawiać i kupować bilety jak najszybciej gdyż mamy ograniczoną ilość miejsc

Bilety można zamawiać u Wojtka Koprasa tel 413316 (dom) 525675 (praca), u Rożeny Horn tel 585045 (dom) 526913 (praca) lub u innych członków Zarządu SASPu

Zarząd

== == == == == == == == == == == ==

Stowarzyszenie planuje również dwudniową wycieczkę autobusową do Dubbo z główną atrakcją: ***Western Park Zoo*** - jednym z najciekawiej zorganizowanych ogrodów zoologicznych na świecie.

Termin: 19-20 kwiecień 1986.

Chętnie witamy propozycje innych ciekawych wyjazdów w teren ze strony naszych członków i sympatyków!

Wojciech Kopras
Prezes

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów

Koło Nr. 5

G.P.O. Box 234, Canberra ACT 2601

Z działalności Koła SPK Nr. 5 - Canberra i Okolica Inc.

Sprawy administracyjne

Na liście ofiarodawców na Inwalidów Polskich Sił Zbrojnych, przesłanej kolegom (członkom Koła SPK Nr. 5) w dniu 4-go lutego b.r. brakuje nazwiska kol. Zbigniewa S. Kwasigrocha. Kol. Z.S. Kwasigroch złożył na inwalidów sumę 5 dolarów. Za nasze przeoczenie serdecznie przepraszamy kol. Kwasigrocha. Równocześnie prosimy wszystkich tegorocznych ofiarodawców o sprawdzenie na liście swoich nazwisk i wysokości przekazanych ofiar, gdyż kol. skarbnik twierdzi, że na ten cel zebrano w całości o 15 dolarów więcej, niż podano w *Komunikacie Informacyjnym*. Lista ofiar była przepisywana z przekazanych nam List Zbiórkowych i jest możliwość, że jeszcze ktoś inny został pominięty, lub pieniądze przekazano skarbnikowi bez listy zbiórkowej.

W sekretariacie Koła znajduje się jeszcze pewna ilość *Kalendarzyków SPK* na rok 1986. Kalendarzyki te są bardzo popularne, szczególnie wśród osób wyjeżdżających na urlopy do Europy i innych części świata, gdyż zawierają adresy i nazwy większości polskich organizacji za granicą - nazwy i adresy polskich domów społecznych, polskich parafii, nazwy i adresy redakcji polskich pism za granicą i.t.d.

Cena *Kalendarzyka SPK* wynosi $3. Ktokolwiek chciałby nabyć taki Kalendarzyk, może skontaktować się z prezesem lub sekretarzem Koła.

Biblioteka Koła SPK Nr. 5 jest w tej chwili w przechowalni i nie może być uruchomiona dla czytelników. Niemniej, w sekretariacie Koła znajdują się bieżące pisma i periodyki prenumerowane przez Koło SPK Nr. 5, jak: *Orzeł Biały, Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza (Tydzień Polski), Kultura, Zeszyty Historyczne, Nasza Rodzina* oraz szereg periodyków kombatanckich. Pisma te i publikacje można wypożyczać do czytania, zgłaszając się w tej sprawie do prezesa Koła.

Sprawy ogólne

Z radością witamy na terenie Kanbery nowych polskich imigrantów, którzy w dniu 28-go lutego, w ramach sponsorowania Polskich Uchodźców Politycznych przez nasze Koło, przybyli do Kanbery z Austrii. Rodzina Andrzeja Popielnickiego zamieszkała przy 10 Finn Street, O'Connor. Rodzina ta składa się z rodziców i dwóch synów w wieku 13 i 7 lat. Przy tej okazji serdecznie dziękujemy pp. J. Kraciukom i B. Haynish'om za podarowane meble i urządzenia domowe tak dla wyżej wymienionej rodziny Popielnickich jak i uprzednio przybyłej rodziny Chwiałkowskich. *Nota bene* Państwu Chwiałkowskim gratulujemy z okazji przyjścia na świat ich córeczki Diany Barbary, która wprawdzie przyszła na świat przedwcześnie i zaledwie 5 dni po wylądowaniu rodziców w Australii - niemniej jest zdrowa i pragnie przynieść pociechę rodzicom i polskiej grupie społecznej w Kanberze.

== == ==

W dniu 21. lutego zmarł nagle na serce Władysław Kraszewski, były żołnierz w Kampanii Wrześniowej i Francuskiej. Zmarły mieszkał ostatnio w *Sir Leslie Mooreshead War Veteran's Home* i od kilku miesięcy był członkiemn naszego Koła. Pozostawił w smutku córkę i wnuczkę z zięciem.

== == ==

(dokończenie na str. 6)

(dokończenie ze str. 5)

Budowa nowego Domu Kombatanta nie wyszła jeszcze z fazy fundamentów, niemniej przeprowadzone zostały boczne umocnienia wykopu, jak również przygotowania do założenia podwalin pod kolumny. Architekci opracowują właśnie detaliczne rysunki robocze dla wyższych kondygnacji budowy.

Sekretariat Koła (zapowiadamy to już po raz trzeci) przeniesiony zostanie z początkiem marca do *Services Club (Services Hut)* Manuka, wejście boczne. Godziny otwarcia sekretariatu będą podane później tak w czasie polskich audycji radiowych jak i w specjalnym ogłoszeniu.

== == ==

Jak zapowiedzieliśmy już w *Komunikacie Informacyjnym* Koła, tegoroczny obchód ANZAC-Day będzie miał jeszcze więcej uroczysty charakter, gdyż w przemarszu przed War Memorial weźmie również udział oddział Australijskiej Marynarki Wojennej.

Prosimy wszystkich członków Koła, jak również niezrzeszonych byłych żołnierzy Wojsk Polskich o gremialny udział w uroczystościach ANZAC'owskich tak przed War Memorial jak i w nabożeństwach żałobnych i powiększenie naszego Oddziału. Dowódcą Oddziału Polskiego będzie ponownie Wiceprezes Koła, kol. Bernard Z. Skarbek.

Po przemarszu wszyscy udajemy się do Domu Polskiego w Queanbeyan, gdzie odbędzie się wspólny żołnierski obiad. Udział w obiedzie wynosi od każdego członka $4. Resztę oraz koszt trunków pokrywa Zarząd Koła.

== == ==

W dniu 2. lutego b.r. najmłodsze Koło Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Australii - Koło Nr. 15, Bankstown - otrzymało swój Sztandar. Na pięknie zorganizowanej uroczystości kościelnej, oraz późniejszym bankiecie, w czasie którego nastąpiło "wbijanie gwoździ" do drzewca Sztandaru, Koło nasze reprezentowali obydwaj wiceprezesi Koła, koledzy Marian Zapaśnik i Bernard Z. Skarbek.

== == ==

Od czasu do czasu ukazują się w polskiej prasie w Australii "wstydliwe" powiedziałbym artykuły czy apele do naszych rodaków i rodaczek o przygotowanie legalnie sporządzonych testamentów t.zw. ostatniej woli. Mówię "wstydliwych", gdyż żaden z tych artykułów nie dotyka zagadnienia do głębi. Chodzi o to, że wszyscy myślimy, iż "na nas jeszcze nie przyszła kolej", jeszcze będę żył, że mam jeszcze czas. Tymczasem śmierć przychodzi nagle, jak najmniej oczekiwana i... nic na taką ostateczność nie zostało przygotowane. W wielu wypadkach ciułane przez nas grosze zabiera rząd, gdyż nie znaleziono testamentu, w wielu natomiast wypadkach zmarłych nie ma nawet kto pochować, bo ... po zmarłych nie znaleziono nie tylko testamentu, ale nawet jednego grosza oszczędzonego na tę "czarną godzinę i ostatnią drogę". Z fantazją mówi się - "mnie nic nie obchodzi co się ze mną stanie po mojej śmierci i kto i gdzie mnie pochowa..." Czy to ma być szacunek własnego ciała? I czy to ma być uprzyjemnieniem życia i pracy pozostałym przy życiu kolegom lub pracownikom społecznym? ...ktoś się musi jakoś tym pogrzebem zająć, ale kto? - ktoś musi biegać i ze wstydem prosić czy domagać się od Opieki Społecznej, *Public Trustee's Office* i innych urzędów pokrycia minimalnych kosztów pogrzebu, trumny, karawanu czy choćby tylko ogłoszenia w prasie lub skromnej ofiary na intencję Mszy Św. ...

Ktoś inny został pochowany - rząd zabrał ponad sto tysięcy dolarów pozostawionych przez zmarłego czy zmarłą - nikt nie wie, czy pozostali jacyś krewni lub spadkobiercy ... A przecież ten majątek mógł być obrócony na cel szlachetny, na Fundusz lub Fundację Polską w Australii, na taki cel, który mógłby służyć następnym pokoleniom Polaków w Australii... mógłby przez długie lata utrzymywać pamięć o zmarłym w postaci "Funduszu im. Y-ońskiego". Jaką wspaniałą robotę będzie może mógł wykonać dla Polskiej Nauki w Polsce "Fundusz Profesora Antoniego Przybylskiego"? - może wielu potrzebujących pomocy materialnej w nauce będzie ich błogosławiło....

A przecież i ty możesz stać się "dobrodziejem" ludzkości - a przecież i ty możesz być pochowany ze czcią. Wystarczy tylko pamiętać, że nie znamy ani dnia ani godziny, że ... spraw związanych z naszym odejściem na tamten świat nie możemy zostawiać innym....

Jeśli nie umiesz sporządzić własnego testamentu, pójdź do adwokata, pójdź do kogoś, kto ci może poradzić, pójdź wreszcie do Zarządu Twej organizacji i poproś o pomoc. Nie zostawiaj tego na jutro, bo może być już za późno.

Zarząd Koła SPK Nr. 5

P.S. List uciekiniera

W pracy naszej na polu pomocy Polskim Uchodźcom Politycznym w różnych krajach Europy, napotykamy na różnego rodzaju ludzi. Jedni uważają, że my... musimy to robić, bo nam za to płacą... inni uważają, że robią nam "łaskę" przyjąwszy naszą pomoc, inni wreszcie okazują niezadowolenie z tego, że pomoc nasza jest tak mała, bo... (jak zapytał jeden z przyjezdnych - a gdzie jest samochód?) nie dostarczamy im samochodów; ale wielu okazuje naprawdę wdzięczność i zrozumienie naszych intencji.

Do takich, którzy już teraz dziękują za okazaną im pomoc należy Krzysztof Skawiński, którego sprawa imigracyjna ciągnie się już od kilku miesięcy, a który przebywa obecnie we Włoszech, w obozie "Latina" koło Rzymu. Kilka dni temu otrzymaliśmy list od niego, z którego przytaczamy niektóre wyjątki:

Szanowny Panie Prezesie,

List od Pana otrzymałem w połowie stycznia. Czuję się bardzo zobowiązany i bardzo dziękuję za pomoc, jaką Pan i Organizacja chcecie mi okazać i okazaliście dotychczas. Jeszcze raz podkreślam swoje podziękowanie. Chciałbym zapewnić Pana, że wszelkie koszty jakie Organizacja pokryje w związku z moją emigracją do Australii będą zwrócone przez moją osobę w możliwie krótkim czasie. Tę sprawę traktuję jako ambicjonalną i honorową.

Przepraszam, że odpisuję dopiero teraz - po miesiącu. Jest to wynikiem tego, że interview w ambasadzie miałem 16.01.86 a na list Pana chciałem odpowiedzieć dopiero po otrzymaniu odpowiedzi z ambasady. Odpowiedzi pisemnej nie otrzymałem do chwili obecnej, ale 10.02.86 zostałem wezwany na badania medyczne w związku z emigracją. Wytłumaczono mi również, iż wezwanie mnie na badania przez ambasadę, oznacza odpowiedź pozytywną, którą otrzymam na piśmie dopiero przed odlotem razem z innymi formalnościami - taka jest praktyka tutaj w Rzymie. Gdybym natomiast został odrzucony przez Ambasadę, nie wzywanoby mnie na badania, lecz pisemnie powiadomionoby mnie o odmowie.

Tak więc Panie Prezesie jestem już po badaniach i z niecierpliwością czekam na bieg dalszych wydarzeń, t.zn. na odlot. Zdaję sobie sprawę, że przyszłość moja nie jest łatwa, ale ona ma dla mnie głęboki sens. Bezczynne siedzenie we Włoszech jest okropne. Jedyne co mogę robić to nauka języka angielskiego, a ja mam jeszcze tyle innych rzeczy do zrealizowania.

Mojej żonie odmówiono wydania paszportu. Powiedziano jej, że otrzyma paszport nie wcześniej jak po dwóch latach. Rzeczywistość jest bezwzględna. Ja jednak nie poddam się i myślę, że będę dawał z siebie wszystko aby normalnie żyć, pracować i dbać o dobro nie tylko swoje i swojej rodziny ale całej społeczności Polaków w Australii. Szczególny szacunek czuję dla tych, których losy ostatniej wojny rzuciły na kontynent australijski. Oni to przyczyniają się do zorganizowenego i prężnego życia Polaków. Trudno mi o tym pisać gdyż nie chciałbym aby słowa moje wypadły pompatycznie a w tym miejscu niezbyt zręcznie.

Kończę ten list, jeszcze raz pragnę bardzo gorąco podziękować Panu i Organizacji za pomoc jaką mi Państwo okazujecie. Jednocześnie bardzo proszę o informacje jakie do Pana dotrą z Departamentu Emigracji dotyczące mojej osoby.

- z uszanowaniem,

Krzysztof Skawiński

Z działalności Rady

Okres świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku oraz letnich wakacji szkolnych jest okresem, kiedy wyjeżdżamy na wybrzeże, kąpiemy się w oceanie lub w Murrumbidgee i wogóle odpoczywamy, spędzając czas przeważnie na świeżym powietrzu. Pomimo tego nie jest to okres zupełnie bezczynny społecznie.

Między 27 grudnia 85 a 1 stycznia 86 odbył się na polskim terenie obozowym *Podhale* w Carlton pod Hobart, 2-gi Zjazd Polskiej Młodzieży, zorganizowany przez Radę Naczelną Polskich Organizacji w Australii. Gospodarzem Zjazdu, na który przybyło 60 młodzieży polskiej z całej Australii, był Związek Polaków w Hobart. Federalny Rząd Australii przeznaczył na Zjazd $15.000 tytułem subwencji.

Zjazd rozpoczął się uroczystą Mszą św. odprawioną przez arcybiskupa Hobart, dr Sir Guilford Young'a w asyście księdza prowincjała T.Chr. S. Wrony, proboszcza St. Teresa, Travers'a, oraz kapelana Polonii w Hobart W. Lisika.

Oficjalnego otwarcia dokonał Federalny Minister Imigracji i Spraw Etnicznych Chris Hurford w obecności stanowego ministra spraw etnicznych i innych honorowych gości. W swoim przemówieniu minister Hurford powiedział m.in., że Australia będzie w dalszym ciągu trzymała bramy otwarte dla Polaków, którzy uciekają przed obecnym reżymem.

"Polski Związek Zawodowy Solidarność był doskonałym wzorem dla australijskiego ruchu robotniczego od czasu gdy powstał w Stoczni Lenina w sierpniu 1980r." - powiedział minister. "Lech Wałęsa, ten odważny elektryk i organizator związkowy, wywalczył dla Solidarności prawo do organizowania się i do strajku."

Pan Hurford dodał, że Australijczycy mają wobec Polaków wielki dług wdzięczności, począwszy od ostatniej wojny światowej.

Arcybiskup Hobart, dr Sir Guilford Young, przemawia na otwarciu 2-go Zjazdu Polskiej Młodzieży w Hobart-Podhale, 27.12.85 r. Za arcybiskupem siedzą od lewej: prezes Związku Polaków w Hobart, Alojzy Dziendziel, skarbnik Zjazdu Anna Kuszell, tasmański poseł do parlamentu federalnego, Michael Hodgman, prezes Rady Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne, Jerzy Klim, Federalny Minister Imigracji i Spraw Etnicznych, Chris Hurford, i prezes Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii, Krzysztof Łańcucki.

Polacy z Brygady Karpackiej walczyli w Tobruku ramię przy ramieniu z Australijczykami. Wielu z nich wyemigrowało do Australii między rokiem 1947 i 1951. Dług Australii względem Polski sięga jednak dalej. "Australia była częścią zachodniego przymierza, które 40 lat temu zawiodło Polskę w konferencji jałtańskiej," powiedział pan Hurford. "W Jałcie Polska została poddana sowieckiej strefie wpływów."

Pan Hurford powiedział, że rząd premiera Hawke'a nigdy nie podpisze się pod fałszywe idee moralnej równości między tym, co zachodnie rządy pragną osiągnąć, a celami totalitarnych rządów centralnej i wschodniej Europy, dodając, że polsko-australijska młodzież powinna na wygnaniu utrzymać i pielęgnować zachodnią kulturę i wartości Polski. Polsko-australijska młodzież musi pokazać, że mogą one zostać utrzymane pomimo odejścia pokolenia, które znało Polskę niepodległą i pomimo trwającego ucisku w Polsce.

"W tym kraju wielu kultur polska młodzież otrzyma w tym kierunku pełne poparcie ze strony rządu australijskiego"-powiedział minister Hurford, kończąc swoje przemówienie słowami: "Jeszcze Polska nie zginęła póki Wy żyjecie."

Z ramienia Rady Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne w Zjeździe wzięli udział: Beata Wójcicka, Marta Tarchalska, Irena Wojciechowska, Roman Szychowski i Krzysztof Mierzanowski.

Niżej podpisany wygłosił na Zjeździe prelekcję p.t. "Ważniejsze wydarzenia historyczne".

Przed zakończeniem Zjazdu młodzież wyłoniła stały Komitet Młodzieżowy przy Radzie Naczelnej, w skład którego weszli z ramienia Kanbery - Marta Tarchalska i Roman Szychowski.

Na naszym własnym terenie mieliśmy okazję do spotkania i rozmowy ze znanym polskim piosenkarzem i poetą Jackiem Kaczmarskim w sobotę 15. lutego. Jacek Kaczmarski przyjechał do Australii na zaproszenie Biura Informacyjnego Solidarności w Sydney a w Kanberze wystąpił z koncertem w piątek 14. lutego. (*Opis recitalu Kaczmarskiego na str. 13*)

Na zdjęciu: ***Młodzież przysłuchuje się prelekcji Tadeusza Kuriaty na temat procedury zebrań publicznych.***

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych przesyłam wszystkim Rodakom w imieniu Prezydium Rady życzenia

Wesołego Alleluja!

Jerzy Klim
Prezes Rady

* * * * * *

FUNDUSZ im. Józefa Wilczyńskiego

Fundusz im. Profesora Józefa Wilczyńskiego powstał przez testamentowy zapis sumy $25.000. Wolą zmarłego Fundatora było także, aby administracją tego Funduszu zajęła się Rada Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne. Regulamin Funduszu przewiduje m.in., że Fundusz jest kapitałem zasadniczo niepodzielnym, oraz, że odpowiednia część odsetek rozdzielana jest dwa razy w roku na cele, które zasugeruje wybrany przez Prezydium Rady **Komitet Funduszu** zgodnie z wolą zmarłego.

Na zebraniu Prezydium Rady dnia 17. grudnia 85 r. postanowiono powiększyć kapitał Funduszu o $1.000 pochodzących z odsetek. Tym samym Fundusz wynosi obecnie $26.000. Do Komitetu Funduszu, którego zadaniem jest sugerowanie Prezydium Rady celów, na jakie odsetki z Funduszu powinne być rozdzielone, weszły następujące osoby: Andrzej Alwast, Marek Obiedziński, Zdzisław Skarbek i Zofia Sulikowska.

Ustalono także, że wnioski przyjmować się będzie 2 razy do roku w terminach do 31. stycznia i 31. lipca.

Piękny gest ś.p. Józefa Wilczyńskiego utrwali jego pamięć na długie lata i jest godny naśladowania. Zbyt wiele ludzi umiera nie pozostawiając testamentu, przez co własność ich przechodzi na skarb państwa, zamiast służyć jakiejś dobrej sprawie według ich własnego życzenia.

Z teki Polskiego Pracownika Pomocy Społecznej

Problem osób starszych

Na przestrzeni ostatnich kilku lat problem emigrantów w starszym wieku stał się przedmiotem wielu badań i publikacji.

Ażeby wspomnieć tylko niektóre z nich warto wymienić opracowanie z listopada 1983 roku Instytutu d/s Wielokulturowości, który zapoczątkował badania nad tym problemem, w rezultacie których wspomniane wyżej opracowanie zostało opublikowane. Jego celem było podjęcie tematu specyficznych potrzeb emigrantów starszych wiekiem oraz spraw dotyczących różnego rodzaju usług i opieki dla ludzi w grupie wieku od 50 lat wzwyż.

W 1983 roku na zlecenie *Migrant Resource Centre* przeprowadzone zostały badania nad sytuacją osób starszych w Kanberze i Queanbeyan. Podają one liczbę 585 Polaków w wieku ponad 50 lat zamieszkałych na tym terenie (dane ze Spisu Powszechnego 1981, które do dziś oczywiście uległy pewnym zmianom).

Pośród licznych tematów omówionych w dużym skrócie w opracowaniu będącym wynikiem tych badań, sporą część zajmuje problem mieszkaniowy. Badania te potwierdzają moje obserwacje z blisko 2-letniego okresu pracy wśród Polaków na naszym terenie, z których wynika, iż wprawdzie wiele osób mieszka samodzielnie we własnych lub wynajmowanych domach czy mieszkaniach, ale wiele z nich zastanawia się nad swoją sytuacją w przyszłości. Dotyczy to w szczególności osób samotnych, ale także takich, które mają bliskich na terenie Kanbery czy Queanbeyan, ale - z rozmaitych względów - nie rozważają możliwości wspólnego zamieszkiwania z dziećmi czy krewnymi w momencie, kiedy będą wymagały opieki czy choćby tylko pomocy.

Wydaje się, że osoby te powinny zawczasu pomyśleć o zapewnieniu sobie odpowiednich warunków i ułatwieniu sobie swojego codziennego życia,przy pomocy różnego rodzaju usług dostępnych w A.C.T. dla osób starszych.

I tak osoby, którym pewną trudność sprawia utrzymanie domu, mogą korzystać z usług takich jak Czerwony Krzyż, zlokalizowany w *Griffin Centre*, Bunda Street, Civic, gdzie za niewielką dla rencistów odpłatnością można otrzymać pomoc w sprzątaniu czy praniu czy też zamówić sobie posiłek, który raz dziennie dostarczony jest do domu przez ochotników z Czerwonego Krzyża (*Meals on Wheels*). Tym, którzy pragnęliby w przyszłości zapewnić sobie mieszkanie w tzw. hostelach czy domach opieki - polecam informator na temat usług dla osób starszych w A.C.T. (*Directory of Services for the Ageing in the ACT*), gdzie znaleźć można wszelkie rodzaje świadczonych w tym zakresie usług wraz z telefonami, a także spis domów dla osób starszych. Z doświadczenia wiem, że na miejsce w hostelach czy domach opieki czeka się bardzo długo (niekiedy dłużej niż 2 lata) z uwagi na niedostateczną ich ilość, może warto więc już dziś zastanowić się nad wpisaniem na listę oczekujących tak "na wszelki wypadek"? Taki zapis do niczego nie obliguje, a może się okazać przydatny w przyszłości, bo przecież nikt z nas nie jest w stanie przewidzieć jak potoczy się jego dalsze życie i czy sytuacja zdrowotna nie zmusi nas do szukania innego miejsca do życia niż to, do którego przywykliśmy i które wydaje nam się jedynym możliwym. Wyżej wymienioną broszurę można uzyskać w *A.C.T. Council of the Ageing*, Hughes Community Centre, Wisdom Street, Hughes, ACT 2605, tel. 82 37 77.

Liczba osób starszych we wszystkich prawie grupach etnicznych rośnie i przewiduje się jej raptowny wzrost w ciągu najbliższych 10 lat. Niestety ani Canberra ani Queanbeyan nie dysponują etnicznymi hostelami ani domami opieki, a zatem starsi emigranci korzystają z domów dostępnych dla wszystkich (co ma swoje plusy, ale i poważne minusy, których nie sposób tu dyskutować). Zastanówmy się więc może już teraz nad tym, co będzie z nami, dziś jeszcze ludźmi radzącymi sobie z problemami codziennego życia, za parę lat?

== == == ==

Ośrodek Nauki Angielskiego

Ośrodek Wprowadzający do nauki jęz. angielskiego (*Introductory English Centre* [I.E.C.] ustanowiony został w Chifley w r. 1984. (Podobne Ośrodki istnieją także w szkole podstawowej w Ainslie oraz przy liceum Telopea Park). Zadaniem Ośrodka jest prowadzenie intensywnego programu nauczania języka dla dzieci z południowej strony Kanbery.

Dzieci mają prawo do uczęszczania do Ośrodka jeżeli spełniają następujące warunki:

* niedawno przyjechały do Australii;
* znają jęz. angielski słabo albo nie znają go wcale;
* są w wieku szkolnym szkoły podstawowej (a szkoły średniej w wypadku Ośrodka przy Telopea Park).

W chwili obecnej 45 dzieci uczęszcza do Ośrodka w Chifley. Jest tam czterech nauczycieli na pełnym etacie i jeden asystent. Stosunek ten zależny jest od ilości uczniów, która się naturalnie zmienia.

Dzieci, które mają prawo zapisać się do Ośrodka Wprowadzającego do Angielskiego w Chifley mają prawo do codziennego bezpłatnego transportu z domu i do domu.

Normalnym okresem czasu spędzonym w Ośrodku Wprowadzającym jest 6 miesięcy. Dzieci zapisuje się potem w sąsiadującej z ich domem szkole, gdzie ich sześć miesięcy w Ośrodku niezmiernie pomoże im w przystosowaniu się do normalnych klas. Dzieci te będą jednakże w dalszym ciągu potrzebowały dodatkowej pomocy w ramach programu pod nazwą "Angielski jako Drugi Język" (*English as a Second Language*, E.S.L.) dostępnego w danej szkole.

Program dostępny w Chifley kładzie szczególny nacisk na intensywną naukę w małych grupach, w których szczególną uwagę zwraca się na mówienie po angielsku oraz na czytanie. Matematyka, sztuka, roboty ręczne, wychowanie fizyczne, nauka o społeczeństwie, muzyka i dramat są także wcielone w program.

Wycieczki są niezbędną częścią programu tak jako bodziec do nauki i umocnienie znajomości języka jak też jako środek do zapoznania dzieci z Kanberą.

Gdzie tylko możliwe wciela się dzieci z Ośrodka Wprowadzającego do ogólnych zajęć, zapoznając je w ten sposób z całym klimatem szkolnym.

Ośrodek przekazuje do regularnej szkoły szczegółowy piśmienny raport na temat każego dziecka oraz potrzebne ewentualnie sprawozdanie ustne.

Nauczyciele w Ośrodku z przyjemnością przyjmują gości i chętnie odpowiadają na wszystkie stawiane im pytania.

== == == ==

Słowa pożegnania

Minęły prawie dwa lata od momentu rozpoczęcia przeze mnie pracy w charakterze polskiego pracownika pomocy społecznej. Pamiętam, jak przystępowałam do niej pełna obaw: czy podołam?, z jakim przyjęciem ze strony społeczności polskiej spotka się moja praca?, czy zdołam nawiązać z ludźmi kontakt - jakże niezbędny przy tego rodzaju pracy?

Byłam osobą stosunkowo świeżą w Kanberze i w ogóle w Australii. Mieszkałam tu jednak wystarczająco długo, by zdawać sobie sprawę, jakiego typu problemy mogą stać się moim "chlebem powszednim" (pomogła mi w tym kilkumiesięczna praca w charakterze ochotnika w Polskim Biurze Pomocy Społecznej), ale nie dość długo, by znać te problemy "na wylot".

Miało więc być to dla mnie nowe doświadczenie, do którego przeżycia przystępowałam pełna zapału i dobrej woli.

Myślę, że ani zapału ani dobrej woli nie zabrakło przez cały ten okres; wyzwalała ją każda załatwiona pozytywnie sprawa, za którą stał człowiek potrzebujący pomocy. Okazane mi przez klientów (jak bezosobowo to brzmi) zadowolenie było dla mnie największą satysfakcją.

(dokończenie na str. 12)

(dokończenie ze str. 11)

Codzienny kontakt z ludźmi to ten element pracy, który ceniłam = najbardziej. Przynosił on różne sprawy i problemy; żaden dzień nie był taki sam jak poprzedni. Bo choć sprawy były podobne - ludzie byli zawsze inni. Praca ta pozwoliła mi poznać środowisko polskie, a także nawiązać sympatyczne kontakty z przedstawicielami innych grup etnicznych oraz pracownikami pomocy społecznej w Kanberze i Queanbeyan, którzy odnosili się do mnie z dużą życzliwością i - szczególnie w pierwszym okresie pracy, a więc wtedy gdy najbardziej tego potrzebowałam - służyli radą i pomocą.

Bardzo cenię sobie współpracę i wzajemne porozumienie, które udało nam się nawiązać. Sprzyjały temu niewątpliwie regularne spotkania organizowane przez Pauline i Pat z Ministerstwa Imigracji i Spraw Etnicznych, które były doskonałą okazją (i jako takie zresztą były pomyślane) do wymiany doświadczeń, przedyskutowania problemów czy wreszcie wzajemnego spotkania.

Takim właśnie spotkaniem, które odbyło się 26. lutego, zakończyłam swą pracę. Tam miałam okazję powiedzieć "do widzenia" i "dziękuję" tym, z którymi współpracowałam, a korzystając z miejsca w *Biuletynie* pragnę podziękować za życzliwość tym wszystkim, którzy mi ją okazali i życzyć wszystkiego dobrego tym, z którymi moja praca mnie zetknęła.

Pozostanie ona dla mnie niezapomnianym doświadczeniem.

Renata Rustowska

=+=+=+

Recital Kaczmarskiego

Wieczór Polaków, Australia, Kanbera, czternasty lutego, osiemdziesiąt sześć, pięć minut po zachodzie słońca.

Śpiewa Jacek Kaczmarski, w chybotliwym blasku świec, w cieniu więziennego muru z czarnej folii (scenografia Anny Jeżowskiej).

Dwie i pół godziny Jacek śpiewa i gra na gitarze, a widownia słucha, nie odrywa oczu od śpiewaka, patrzy na twardą bryłę jego głowy i miękkie usta poety. Dwie i pół godziny Jacek śpiewa o nas samych. Jest w tym litość i żal, gniew i ból, że nic nie zmieniło się u nas od stuleci, zrywy ponad siły i wdeptywanie w ziemię buntowszczyków. Strużki potu spływają po czole śpiewaka i zalewają mu oczy, spływają na tors i kapią na cierń podłogi.

Śpiewa o naszych odwiecznych ranach, o sprawach między nami i Rosją, o tych co za gubernatorem, o tych co za generałem w ciemnych okularach i o tych co wybrali drogę przeciwną, masakrowanych i wypędzanych, gnijących w więzieniu i gnijących w rowach Katynia.

Do nas samych śpiewa Jacek tego wieczoru w Kanberze. Do tych co czterdzieści lat temu znaleźli się tutaj, bo nie mogli wrócić do swojego kraju i do tych co wydostali się zza muru niedawno, bo nie mogli dłużej żyć w swoim kraju. Jacek śpiewa "*A mury runą, runą, runą... a mury rosną, rosną, rosną...*"

Marek Zenni

* * * * * *

(Foto: Bogdan Strzałek)

Głos *Polskiej Fali*

W ostatnim numerze ***Biuletynu Informacyjnego*** załączyliśmy ankietę w celu zbadania opinii społeczeństwa polskiego w stosunku do polskich programów radiowych **nadawanych z radiostacji 2XX w każdy poniedziałek o godz. 8. wieczór.** Oprócz tego blankiety ankietowe były rozdawane przed kościołem w O'Connor i Queanbeyan, zostawione pod odpowiednim plakatem w Klubie Orła Białego, oraz rozdawane podczas innych uroczystości zbiorowych. W sumie rozdano około 1000 egzemplarzy ankiety, poparto to apelem do społeczeństwa przez radio i krótką notatką na samym blankiecie ankiety proszącą o wypełnienie i odesłanie względnie doręczenie ankiety. Komitet Radiowy jak widzicie włożył dużo wysiłku i czasu na zaprojektowanie, napisanie i wydrukowanie ankiety, jak również na jej rozprowadzenie. A jaki był wynik tej pracy? DZIESIĘĆ (tak, 10!) wypełnionych blankietów.

Nasuwają się refleksje: albo jest wszystko w porządku i każdemu audycje się tak podobają, że nie można nic dodać lub odjąć, albo nas nikt (czy prawie nikt) nie słucha i ze względu na to nie ma żadnego zdania, albo też każdy jest tak zabiegany i zajęty własnymi sprawami, że "nie ma czasu" na uboczne czynności, czy też mamy do czynienia ze zbiorową apatią. Ja osobiście przychylam się do tego ostatniego, ale tak czy siak, nie obrazuje to zdrowej i prężnej społeczności polskiej.

Nasuwa się też pytanie retoryczne: czy wogóle potrzebujecie polskich programów radiowych?

W miarę naszych możliwości staramy się udoskonalić nasze audycje, i w tym celu Wasze zdania i opinie są niezmiernie ważne. I tak, w tym roku 1986-tym wyszliśmy z nowym sygnałem radiowym, jest też kilka świeżych głosów do mikrofonu i mamy nowe plany programowe. Wszystko to powinno wpłynąć na wzwyżenie poziomu naszych audycji w roku 1986-tym.

Życzę Państwu dobrego odbioru.

Mirosław Szychowski
Przewodniczący Komitetu Radiowego

Grupa Taneczna TROJAK

W sobotę 25-go stycznia 1986 r., w dniu *Australia Day*, Grupa Taneczna **TROJAK** występowała w *Multicultural Dance Festival*, dając dwa tańce: polkę i góralskiego.

Tancerki otrzymały wielkie oklaski a wiele osób podziwiało śliczne stroje, robiąc dużo zdjęć na pamiątkę.

Dziewczęta z Grupy Tanecznej Trojak **tańczą polkę na Wielokulturowym Festiwalu Tańca.**

Od lewej: *Magda Lipska, Ewa Navay, Patricia Winthrop, Monika Faryna.*

Grupa Taneczna **TROJAK** jest również proszona o wzięcie udziału w międzynarodowych występach, które odbędą się 15-go marca w Civic Centre, w dniu *Canberra Day*. Grupa **TROJAK** jest zapraszana wiele razy przez australijskie organizacje do brania udziału w ich koncertach czy też spotkaniach. Niestety nie zawsze możemy to uczynić z powodu braku tancerek.

Serdecznie zapraszamy młodzież i dzieci do wstąpienia do tejże Grupy.

Podajemy do wiadomości, że obecnie **próby Grupy Tanecznej TROJAK** odbywają się co drugi tydzień w soboty od godziny 2-iej do 4-tej po poł. w *Migrant Resource Centre*, Griffin Centre, Civic.

Kierowniczka Grupy
D. Navay
tel. 86 2183

* * * * * *

Listy do Redakcji

Drogi Biuletynie,

Jesteś taki nasz, że warto Ciebie mieć zawsze, przeczytać i podać innym. Chcę Ciebie mieć i w nowym domku.

Mija stary roczek, więc odwdzięczam się Tobie moją kartą, trochę ponurą w barwach i treści, ale życzenia na niej załączone są ciepłe! Przekaż je swemu Pryncypałowi i zacnej Pani Sekretarce. Pozdrawiam też cały zespół współpracujący przy wydawaniu Ciebie naszym rodakom. Miej się dobrze!

Czytelnik

P.S. Ilustracja na okładce (*Nr. 4/1985*) jest b. pomysłowa, bo zamieszcza też Krzyż Południa i Aborygenów obok ilustracji polskich i "niebieskich". Mało jest warta moja pochwała, ale czynię to z radością odkrywcy. Wybaczam brak kangura i koala, a może są w ciemności ukryci!?

(Nazwisko i adres "Czytelnika" znane redakcji)

* * * * * *

KOMISJA OSWIATOWA (KO)

i Oddział II
Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczystych
w *Phillip College*

Dnia 31 stycznia b.r. Oddział II PSzPO rozpoczął drugi rok swojej pracy. Zgłosiło się sporo nowych dzieci. Wkrótce po zapisach odbyło się (6 lutego) zebranie Komisji Oświatowej i nauczycieli na którym przedyskutowano aktualne problemy. m.in.:

1. zmiany w gronie nauczycielskim i KO
2. podział dzieci na odpowiednie grupy
3. kryteria i skala ocen
4. dalsza organizacja biblioteki szkolnej
5. sprawy budżetowo-finansowe
6. organizacja klasy maturalnej

ad 1 i 2

a) Klasa I - w miejsce E. Skalczyńskiej (zrezygnowała z uwagi na pracę zawodową) uczyć będzie Ania Wielopolska (mgr - biolog) [tel. 81 4610]
b) Ze względu na dużą liczbę uczniów w klasie III (ponad 20) oraz duże różnice w poziomach dzieci w tej klasie i w klasie IV postanowiono wydzielić z obydwu tych klas dwie grupy (nowe III i IV), które prowadzić będą na zmianę Teresa Wojkowska i Wanda Lazar (mgr - historyk sztuki) [tel. 48 9439] (N. Zagórska otrzymała etat na uniwersytecie Macquarie).
c) Ze względu na wyjazd z Australii M. Obiedzińskiego klasę "A" dla dorosłych (zaawansowaną) poprowadzi tymczasem Jurek Włodarczyk (mgr - filolog)
d) W skład KO weszła W. Lazar, zaś E. Tabaka powróciła z półrocznego urlopu.

ad 2 i 3

Ze względu na dobro dzieci różniących się stopniem znajomości jęz. polskiego każda klasa została podzielona wewnętrznie na grupę A i B. Odpowiednio do dwu różnych poziomów zaawansowania dzieci w obrębie tej samej klasy dostosuje się programy nauczania (obecnie w trakcie opracowywania). W ramach danego poziomu stosować się będzie "polską" skalę ocen od 2 do 5.

ad 4

Szkoła otrzymała zamówione w roku ubiegłym książki dla dzieci i młodzieży z *Contala* w Melbourne. Otrzymaliśmy 113 atrakcyjnych pozycji książkowych za cenę $305. W najbliższym czasie zostaną one skatalogowane i uporządkowane, czym zajmuje się kwalifikowana bibliotekarka - p. Bugajska. Już wkrótce dzieci będą mogły wypożyczać książki do domu.

ad 5

a) Uregulowano opłatę za lokal szkolny - na okres sześciu miesięcy ($110) oraz uiszczono opłatę ubezpieczeniową ($144).
b) Szkoła otrzymała już pierwszą partię zamówionych w roku ubiegłym podręczników z Kanady. Cały zestaw będzie kosztować $707.
c) Omówiono zestawienie finansowe za rok 1985 oraz projekt budżetu na 1986 rok. Przyjęto następującą skalę wynagrodzeń dla nauczycieli (N.B. członkowie KO pracują społecznie): kierownik, grupy dla dorosłych oraz klasa "0" dla dzieci - $21, pozostałe klasy - $18 (za 3-godzinną sesję). Opłaty będą wynosić: <u>za dzieci</u> - $40 za rodzinę na rok, $37 od członków organizacji polskich, $15 minimalna (dla bezrobotnych i stypendystów oraz osób pracujących w szkole) [N.B. możliwe jest całkowite zwolnienie od opłat dla osób w trudnych warunkach]; <u>za dorosłych</u> - $30 za osobę na trymestr.

ad 6

Nowa klasa V będzie przygotowywała dzieci do zdawania j. polskiego jako przedmiotu maturalnego w szkołach australijskich. Opracuje się odpowiednie programy i wystąpi o ich akredytację do władz oświatowych, Bliższe szczegóły podamy później.

(dokończenie na str. 16)

(dokończenie ze str. 15)

Komisja Oświatowa oraz kierownictwo Szkoły zwraca się do Rodziców oraz wszystkich ludzi dobrej woli o włączenie się do pracy Szkoły i wspieranie wszelkich jej inicjatyw - zgodnie z przekonaniem, iż sprawa Szkoły jest sprawą całego środowiska polskiego. Prosimy także Rodziców o uwagi krytyczne, które pomogłyby nam usprawnić pracę Szkoły.

Opracowali: G. Żurkowska i Cz. Rudowicz

==========

Sprowadzanie rodzin z Polski
to nasza specjalność.

Wycieczki do Polski po specjalnych
cenach $1350–$1800 w sezonie letnim.

Organizujemy wycieczki na Bali, Fidżi
i do Azji.

Reprezentujemy *LOT, i CSA.*

Mamy specjalne umowy z *Singapore*
Airlines, Lufthansa i Qantas.

C O N T A L

oraz

Travel Plan

33/35 Ainslie Avenue,
Canberra City,
A.C.T. 2608.
Australia.

P.O. Box 77.
Civic Square.
A.C.T. 2608.
Australia.

Telephone: (062) 48 9399 Telex: AA 62431

==========